№ 46. w Czwartek dnia 23. Lutego 1854.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Wiedeń, 21. Lutego. — Według nadeszłéj tu wiadomości z Bukarestu, część flotylli tureckiéj na Dunaju została zburzona przez Rosyan po dwunastogodzinnem strzelaniu z armat w okolicy Giurgewa. Miasto to nie poniosło żadnéj szkody.

Paryż, 20. Lutego. — 3 procentowa renta 65 fr. 8. cent.

Petersburg, 14. Lutego. — Manifest cesarski nakazuje nowy pobór do armii 9 ludzi na 1000. — Nabór ten ma być od 1. Marca do 15. Kwietnia uskuteczniony.

Berlin, 22. Lutego. — Naj. Pan raczył nadać Drowi Petrykowskiemu w Guttstadt, powiecie heilbergskim, Augustowi Adamowi w Koronowie i Wilhelmowi Lange w Neustadt medal na wstążce za ocalenie życia.

Berlin, 21. Lutego. — W kołach dyplomatycznych o niczem teraz nie rozprawiają, jak o liście cesarza Francuzów, który wielkie wywarł wrażenie na umysłach nietylko u nas, ale i w Petersburgu. Uważają go za prowokacyą a monarcha jeden, którego państwo graniczy z Francyą wschodnią wręcz oświadczył, że list ów poczytuje za wypowiedzenie wojny. Mówią, że pan Persigny oświadczył jednemu diplomatycznemu ajentowi: 2. Grud. był wyrokiem śmierci na stare monarchie, godzina wyroku zbliżyła się. Bardzo się w Paryżu oburzono, że w ostatnich chwilach jen. Castelbajaca przyjmowano z pogardą u dworu peterburgskiego. Toteż oświadczył on hr. Nesselrodemu, że chwila doręczenia listu cesarzowi, jest ostatniem pożegnaniem się jego z cesarzem rosyjskim. Ostatnią nowiną jest z Petersburga, że 500,000 rekruta ma Rosya dostarczyć do armii i floty. Wojna ma być prowadzona na największe rozmiary, za pomocą środków, na jakie tylko zdobyć się może Rosya.

Staro rosyjskie stronnictwo postanowiło wytrwać w swém niezłomném postanowieniu, wojowania choć z całym światem. Na czele jego stoi carewicz Konstantyn. Cesarz na przeglądach wojskowych stara się podniecać zapał armii do poświęceń za świętą Rosyą.

(Kor. Cz.) — Przedłożone parlamentowi angielskiemu, oraz ogłoszone w Monitorze francuzkim dokumenta odnoszące się do sprawy wscohdniéj, idą aż do odjazdu posłów rosyjskich z Londynu i z Paryża. Mamy więc już teraz wyjaśnione szczegóły i tego ostatniego wypadku, który uważany jest powszechnie za zerwanie wszelkich dyplomatycznych stosunków Rosyi z zachodem, a témsamem za akt prowadzący według dotychczasowych o prawie narodów wyobrażeń wprost do wojny. Tymczasem obok noty pana Drouin de Lhuys z dnia 1. bież. mies., adresowanéj do p. Kisselewa w skutek zażądanych przez niego wyjaśnień co do przeznaczenia flot na morzu czarném, i odpowiedzi na nią p. Kisselewa z d. 4. b. m., oznajmiającéj zerwanie dyplomatycznych stosunków i niezwłoczny jego wyjazd z Paryża; znajdujemy w Monitorze drugą równoczesną notę p. Drouin de Lhuys z d. 1. b. m. adresowaną do p. Castelbajac w Petersburgu, w któréj stan obecny rzeczy na wschodzie obszerniéj nieco jest rozebrany, i w któréj zarazem wskazana jest droga, prowadząca do załatwienia sporu w dobry sposób. »Rosya, są słowa noty, ma w swoim ręku ustąpienie flot z morza czarnego. Stanie się to natychmiast, jeżeli Rosya każe wojskom swoim opuścić księstwa naddunajskie i inne punkta należące do terytoryum tureckiego, a z pełnomocnikiem w. porty zawrze konwencyą, i takową zebranéj na tém samem miejscu konferencyi czterech mocarstw poda do przyjęcia«. W końcu minister francuzki oświadcza, że nie traci jeszcze nadziei, aby mądrość gabinetu petersburgskiego nie umiała zapobiedz przesilającéj się kryzys. Nota więc ta jest bezwątpienia owém ultimatum, o którem zaraz po otwarciu parlamentu angielskiego była mowa; podobnéj bowiem osnowy depesza była równocześnie i z Londynu do Petersburga wysłana. Zaprzeczyć nie można, że leży w nich spowity początek nowych układów, i domyślać się trzeba z pewném podobieństwem do prawdy, że zapewne umyślnie noty te były wyprawione, aby spodziewanie oficyalne zerwanie dyplomatycznych stosunków przez wyjazd posłów rosyjskich z Paryża i z Londynu nie uczyniło odnowienia ich niepodobnem. Jakoż pełno w najlepiéj informowanych dziennikach jest mowa o nieustających pomiędzy gabinetami układach. Najwyraźniéj zas to poświadczają obrady parlamentu angielskiego w d. 9. b. m. Lord Clarendon uważa wprawdzie obecne położenie za bardzo krytyczne, ale lord Aberdeen nie traci jeszcze bynajmniéj nadziei utrzymania pokoju, i powiada, że wszelkich dołoży usiłowań, aby nie był zerwany; Anglia nie znajduje się dotąd w wojnie; wojna jest może prawdopodobną, ale nie jest nieuniknioną. Przyparty przez lordów Clarnicarde i Beaumont wyraźném zapytaniem: Czy Anglia jest obecnie w jakich układach z Rosyą? lord Aberdeen znajdował się wyraźnie w ambarasie co do odpowiedzi. »Nie jest, odrzekł nieśmiało, w téj chwili przynajmniéj nie jest« (śmiech). »Układy, dodaje, prowadzone w Wiedniu skończyły się; co się daléj stanie, tego teraz powiedzieć nie mogę«. Lord Aberdeen powiedział dosyć, aby przeniknąć ciemność obecnego stanu. Ja nie widzę dotąd w niéj ani błyskawic, ani słyszę grzmotu. Ale ciekawszym jeszcze jest sposób, w jaki lord Russel w izbie niższéj tłumaczy powrót flot z morza Czarnego. »Admirałowie, mówi, byli przed niejakim czasem wezwani do wejścia na morze czarne, co uczynili. Połączone floty stały przez kilka dni na kotwicy w zatoce sinopskiéj. Admirałowie zdali potém raport, że uważają za rzecz niebezpieczną, stać dłużéj na kotwicy, a niebezpieczeństwo to tak jest wielkie, że gdyby połączone floty przez dwa miesiące na morzu czarnem zostawały, prowadziłoby to wprost do spełnienia się życzenia, jakie może ma cesarz wszech Rosyi: do zniszczenia floty angielskiéj i francuzkiéj. Admirał w. Brytanii uważał zatem za swą powinność, powrócić do Konstantynopola, mając zamiar, wysyłania od czasu do czasu parowców na morze czarne, aby osięgnąć panowanie nad morzem, jak to admirałom rząd był polecił. Mniemam, że to postąpienie admirała stoi w przeczności z danemi mu przez posła instrukcyami. Mimo tego rząd uznał, że tłumaczenie się admirała zasługuję na pochwałę i rządu i całego kraju«. Czy to nie zajmujące? Czy to nie rzuca światła na obecny stan rzeczy na wschodzie?

Królestwo polskie.

Warszawa, 19. Lutego. — N. Pan, w skutku przedstawienia JO. księcia namiestnika królestwa, najmiłościwiéj dozwolić raczył przebywającemu we Francyi wychodzcy polskiemu, Felixowi Gruszczyńskiemu, powrócić do kraju, bez pozostawienia mu atoli prawa legitymowania się z pochodzenia szlacheckiego i bez powrócenia mu skonfiskowanego na rzecz skarbu majątku.

— Spokojnie aż dotąd płynąca sobie nasza Wisła, raptem z pierwszém poruszeniem lodów rozhukała się, a rwąc groble i wały trzymające ją dotąd w karbach jéj koryta, otworzyła sobie nową przez pola drogę, siejąc do koła zniszczenie. Tak było w Kozienicach, gdzie Wisła skutkiem uformowanego zatoru poniżéj twierdzy Iwangorodu, przerwawszy wały na długość jednéj wersty, obróciła bieg swój przez niziny kozienickie, wracając do dawnego niegdyś łożyska pod Świerzami. W téj wiosce lody zerwały kilka chałup wiejskich, a nawet w chwili obecnéj zagrażają i zabudowaniom dworskim. Rozlawszy tak na 21 wiorst, nader smutny na tych nizinach przedstawia widok. W pośród bowiem sterczących mas lodow, czernią się gdzie niegdzie pozrywane chaty. Już to od chwili puszczenia Wisły pod Warszawą, uważaliśmy bardzo małą ilość płynących lodów; lecz ponieważ Wisła puściła o zmroku, przypuszczaliśmy przeto, że lody odpłynęły nocą. Tymczasem zagadka ta daje się obecnie rozwiązać; gdyż te masy lodowe zebrane z górnéj Wisły aż po zatór pod Stężycą, wyrzucone będąc na kozienickie niziny, nie ukazały się wcale pod Warszawą. Trudno zaiste odgadnąć co się dzieje z ludźmi w owych miejscach zalanych, gdyż z powodu rozhukanego żywiołu, nie ma dziś do nich najmniejszego przystępu. Przypuszczać wszakże należy że siedzą pod dachami, gdyż często tam widać ognie. Jednéj nawet nocy z dnia 12. na 13., widziano jak na jednéj z podobnych chałup, dach zupełnie spłonął. W takim razie cóż ci ludzie uczynić mogli, albo ratując się ucieczką, powierzyć się lodom, albo zginąć w płomieniach; a jeżeli cudem bozkim ocaleni zostali, to dziś pozbawieni ostatniego okrycia, jakim był ów dach, wystawieni są na wszystkie ostrości zimna. To samo dziać się musi i z ich dobytkiem. Niegdyś istotnie w okolicach tamtejszych, koryto Wisły płynęło pod Świerzami, lecz któż mógł przewidzieć, aby po tylu latach, skutkiem nadzwyczajnego wypadku, Wisła zechciała wrócić do dawnego łożyska. Wkrótce spodziewamy się otrzymać bliższe o postępie Wisły szczegóły.

Rossya.

Petersburg, 10. Lutego. — Wczoraj hr. Esterhazy, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny, J. C. K. Apostolskiéj Mości, miał zaszczyt być przedstawionym N. cesarzowéj.

Dnia 28. Listopada 1853 r., najwyżéj rozkazano: wydać ze skarbu państwa, summy wyrównywające rocznym płacom, wszystkim stopniom mającym udział w bitwie sinopskiéj.

Na podanéj przez naczelnika głównego morskiego sztabu J. C. Mości, liście rodzin poległych i ciężko ranionych oficerów, wydany został dnia 23, Grudnia 1853 r., rozkaz najwyższy: zawiadomić komitet 18. Sierpnia 1814 r., iżby naznaczył pensye i wsparcia według prawideł komitetu, a rodzinom wojskowych poległych w bitwie sinopskiéj, wydać, oprócz tego, z skarbu państwa, summę wyrównywającą rocznéj płacy poległych.

— Z powodu wojny wypowiedzianéj Rosyi przez portę ottomanską,

N. Pan najwyżéj rozkazać raczył, ażeby znajdujący się konsulowie tureccy, nie byli uznawani w téj godności. — Gabinet austryacki zawiadomił nasz rząd, że po zgodzeniu się porty ottomańskiéj, ażeby poddani rosyjscy, przemieszkujący w granicach Turcyi, zostawali tam pod opieką ajentów austryackich, z warunkiem aby to trwało nie więcéj jak sześć miesięcy, licząc od dnia wypowiedzenia przez portę wojny Rosyi, zgodnie z brzmieniem art. 75 traktatu handlowego, zawartego z Rosyą w roku 1783; rząd ottomański udał się także do Austryi z prośbą, ażeby i poddani tureccy w Rossyi, mogli korzystać przez przeciąg wspomnionego terminu z podobnéj opieki znajdujących się u nas ajentów austryackich. Po przełożeniu o tém N. Panu J. C. Mości, nie widząc ku temu przeszkody, najwyżéj rozkazać raczył, uznawać znajdujących się w Rosyi ajentów austryackich tak dyplomatycznych jak i konsularnych, przez 6 miesięcy, licząc od dnia wypowiedzenia przez Turcyę wojny, jako mających prawo opiekowania się legalnie, przebywającymi u nas poddanymi tureckimi.

Francya.

Paryż, d. 18. Lutego. — List cesarza Napoleona wydrukowano w milionie egzemplarzy i każdy prefekt po kilka tysięcy otrzymał ich do rozdzielania. We wszystkich koszarach list ten został przylepiony po izbach.

— Monitor ogłasza układ zawarty z Schwarzburg Rudolstadt, celem opiekowania się własnością literacką i artystyczną.

— Debaty donoszą, że Edward Bertin został dyrektorem i wydawcą dziennika tego, redakcyą zostawiono dawniejszą i ile można te same zasady kierować nią będą, jak dawniéj.

— Przesilenie panujące w polityce, niepomyślnie wpłynęło na handel i fabryki, równie na dochody celne, bo płodów surowych daleko mniéj teraz dowieziono, jak w latach 1853. i 1852. w Styczniu.

— Granier de Cassagnac stara się dowieść w Constitutionnelu słabości i drobiazgowości krytyki listu cesarskiego, jakie pozamieszczały niektóre dzienniki zagraniczne. W końcu swego artykułu mówi: takie ramoty odniosły ten skutek, jaki odnieść musiały; opinia publiczna nie miała względu i podziwiała w liście cesarza wielkie przymioty, które go charakteryzują, poczciwość i stałość, odezwę do rozumu cesarskiego, spokojne i niezachwiane postanowienie Anglii i Francyi, do przeparcia uchwał konferencyi wiedeńskiéj choćby przemocą broni przeciw dumie rosyjskiéj, która napada na niepodległość państw i depce nogami pokój.

— W kołach politycznych mówią, że Austrya stara się znów o wyjednanie zwłoki u gabinetu francuzkiego i angielskiego, zanim przyjdzie do kroków nieprzyjacielskich. Jeżeli to zgadza się z prawdą, trudno przypuścić, aby usiłowania te odniosły skutek, bo przy nadchodzącéj porze łagodnéj, dozwalającéj Rosyanom wystąpić silnie nad Dunajem, konieczną jest rzeczą szybkie działanie, co przecie wcale się niesprzeciwia nowym dyplomatycznym próbom.

(Kor. Cz.) Paryż, d. 11. Lutego. — Rosyanie bawiący w Paryżu odebrali okólnik w języku rosyjskim, napisany w imieniu cesarza Mikołaja. Mają oni rozkaz opuszczenia Francyi, wyjąwszy, gdyby słabość nie pozwoliła im tego uczynić. Okólnik jest względny; to też mało Rosyan Paryż opuszcza. Księżna Lieven była jeszcze w Paryżu wczoraj i wieczorem przyjmowała u siebie. Rosyanie bawiący w Paryżu, mają znowu nadzieję, że cesarz Mikołaj nie zmierzy się z Francyą i Anglią i że nie wystawi flot swoich na zniszczenie. Jutro albo pojutrze spodziewany jest odpis cesarza Mikołaja na list w którym Napoleon III. przemówił do niego w imie zdrowéj rozwagi. Napoleon III. nie pragnie zniszczenia flot rosyjskich, ale nie może także przypuścić żądań Rosyi. Wczorajsze Débaty i Assemblée Nationale przemawiały również do Rosyi w tym duchu. Ostatni dziennik opłakuje już zniszczenie flot rosyjskich i nowe wzmożenie się potęgi angielskiéj. Wczorajsza giełda podniosła się na podanie Debatów, jakoby Austrya oświadczyła, iż będzie uważać za casus belli przejście Dunaju i zatrzymanie Mołdo-Wołoszczyzny, i że teraz stara się negocyować rodzaj status quo ante bellum. Jeźli wyższa wiadomość jest prawdziwa, Rosya choćby mogła, nie przejdzie Dunaju, a Francya i Anglia nie będą potrzebowały posyłać korpusów lądowych do Warny lub Stambułu. Pozostanie kwestya skłonienia Rosyi do opuszczenia Mołdo-Wołoszczyzny. W tem miejscu miłość własna odegra wielką rolę, ale i obawa stracenia flot, bombardowania Sewastopoltu a może i Petersburga, tudzież zajęcia Batum przez wojska angielskie. Według Morning Herald Sewastopol może być bombardowany, bo kazamaty fortyfikacyi są zbyt ciasne, a mury miasta są źle zbudowane. (?) Przekona się o tem Fury. Plan Sewastopolu zdjęty przez Retribution, został ogłoszony we wczorajszéj Illustration. Admiralicya nie miała być z niego zadowolona i dla tego admirałowie posłali w misyi Fury. Z portu Lorient rząd francuzki posyła do Tulonu des boulets asphyxians, których próbę robiono temu lat kilka, a które zostały prawie zarzucone. Czy te kule mają być użyte w razie potrzeby przeciw Sewastopolowi?

Anglia postępuje jak gdyby na wiosnę wojna była nieochybną. Sierzanci rekrutacyjni z długiemi wstążkami u kaszkietów i z muzyką, przeciągają po kraju dla werbowania ochotników do wojska. Do marynarki admiralicya powołała połowę strażników pomorskich, coast-guards, sprawujący obowiązki morskocelne, a rozkwaterowanych w okrągłych wieżach, które Pitt kazał dla nich na brzegach morza zbudować. Admiralicya powołuje także do służby czynnéj inwalidów w Greenwich. We Francyi zbrojenie nie jest tak widoczne, bo jest łatwiejsze i regularniejsze. Wyjąwszy promenad wojskowych, żadnéj nie widzimy zmiany w Paryżu. O zbrojeniu dowiadujemy się tylko z dzienników departamentowych. Floty angielskofrancuzkie w Lizbonie, Brest, Spithead, Tulonie i Cherbourgu ruszają się, ale jakie mają przepisane ruchy? trudno powiedzieć. W razie rozpoczęcia operacyi wojennych, dziennikarze i korespondenci będą zapewnie proszeni o dyskrecyą. Zdaje się, że floty sprzymierzone mają zamiar skończenia na morzu czarnem nim puszczą lody na morzu baltyckiem. Anglicy lękają się prawie, aby nie skończyło się bez spalenia flot rosyjskich, przekonani, że nie znajdą do tego tak sposobnéj okoliczności. Francuzi zaś widzą, że spalenie flot rosyjskich mało zmniejszyłoby przewagę Rosyi na stałym lądzie; że potrzeba wojny lądowéj. Na tem polu przekonania Francuzów postępują bardzo spiesznie i loicznie, ale przed wojną kontynentalną wszyscy się jeszcze wzdragają.

Na recepcyach u p. Drouin de L'huys nie ma zwyczaju o polityce, ale na ostatniéj wiele o niéj mówiono. PP. Hübner, Hatzfeld i wspaniały zawsze Vely basza zwracali oczy wszystkich. Dokumenta francuzkie ogłaszane w Monitorze, robią honor talentowi i przenikliwości p. Drouin de L'huys. Wracając ze Stambułu lord Dudley Stuart zrobił wizytę cesarzowi Francuzów i głównym ministrom. Lord Dudley Stuart opuścił Paryż, spiesząc do parlamentu, w którym odbędą się ważne interpelacye. Piemont, Szwajcarya, Belgia i Holandya zbroją się jak Francya i Anglia. Wrazie wojny kontynentalnéj, ministeryum piemonckie myśli o zawieszeniu izb i zasileniu się dwoma ministrami, wziętymi ze środka lewego. P. Brenier przekonał się, że Piemont może wystawić armią poważną. Co do króla neapolitańskiego, ten jest stronnikiem Rosyi.

Jeden rojalista czy patryota niewczesny, ogłosił w Brukseli broszurę pod tytułem: l'Angleterre continentale où il n'y a pas de Manche«, w któréj przedstawia środek debarkowania w Anglii za pomocą vaisseaux citadelles.

Anglia.

Londyn, d. 17. Lutego. — Uroczyste uczty, wyprzedzające wojnę, rospoczęły się u nas. Wczora wyprawili oficerowie korpusu gwardyi grenadyerów taką ucztę, któréj przewodniczył książe Cambridge, dziś odbędzie się druga uczta pod przewodnictwem księcia Alberta.

Druga dywizya wsiądzie między 24. a 28. b. m. na okręty w Plymouth lub Liwerpoolu. Okręty te zabiorą po drodze w Gibraltarze 44 pułk. Korpus inżynierów będzie powiększony o 500. Dowódzcą artyleryi ma zostać pułkownik Cator, a pułkownik Wiktor dowódzcą korpusu pionierów. Kontyngens kawaleryi jeszcze nieustanowiony, mówią, że 6 pułków kawaleryi otrzymało rozkaz do pochodu. Okrętów przewozowych taki jest dostatek, że nietylko wojsko, ale inne rynsztunki wojenne zabiorą z sobą do Turcyi. Kanclerz skarbu obliczył, że wydatki na wojnę tylko o 1,202,455 funt. szt. podwyższą budżet na rok bieżący, licząc od Kwietnia. Nawet Hume będzie zadowolony tak szczupłą liczbą. W obrachunku jego podano liczbę majtków 41,000, chłopców okrętowych 2000, żołnierzy morskich 7500, w służbie pakunkowéj 116 ludzi, razem 58,500.

— Jest tu wkrótce spodziewanym książe rejent portugalski, z młodym królem portugalskim.

Izba wyższa. Posiedzenie d. 16. Lutego. Po uwagach lorda Albermalego że Anglia niepotrzebuje się obawiać wojny z Rosyą, wykłada lord kanclerz gruntownie wszystkie błędy i nadużycia, które się zagnieździły w jurisdykcyi co do testamentów i twierdzi, że powodów złego szukać należy w systemacie jurisdykcyi duchownéj i wnosi o oddanie téj gałęzi prawnéj sądom świeckim (Court of Chancery). Wykład ten lorda kanclerza pochwalili w głównych zarysach pierwsi angielscy prawnicy, lord Brougham, Campbell i St. Leonard.

Izba niższa. Posiedzenie d. 16. Lutego. Disraeli zapytuje, czyli list cesarza francuzkiego jest autentycznym, czyli rząd angielski dawniéj o nim wiedział i osnowę jego pochwalił. Lord John Russel odpowiedział: ile wiem, list ów jest autentyczny; napisanym był w zamiarze położenia kresu obecnemu stanowi niepewności i był udzielony rządowi królowéj jejmości przed jego odesłaniem do Petersburga. Rząd niemiał nic do nadmienienia, ponieważ z warunkami konferencyi wiedeńskiéj zgadzał się, a po zaproponowaniu niektórych zmian zgodził się na odesłanie go do Petersburga. Chociaż nie za każde wyrażenie i zdanie, przecie za osnowę przyjął odpowiedzialność tego pisma cesarskiego. Nie mógł odmówić potwierdzenia tego listu i uważa go za godne pochwały usiłowanie uniknięcia wojny i spowodowania cesarza rosyjskiego do przyjęcia zaszczytnie wynurzonych propozycyi cesarza francuzkiego. Dodać winienem, że odpowiedź na ten list jeszcze nienadeszła. Bentink zapytuje, czyli rząd zna okólnik austryackiego gabinetu przesłany do dyplomatycznych ajentów, o którym wspomniał Times. Lord John Russel twierdzi, że rząd niemoże odpowiadać za telegraficzne doniesienia dzienników. Czasem zawierają one ziarnko prawdy, a po większéj części zawierają one nieprawdę (śmiech). Kelly czyni wniosek, aby zapobiedz przekupstwu na wyborach. Ku temu celowi chce w każdym okręgu wyborczym urzędnika wyborczego i każdy kandydat powinien się pod przysięgą zobowiązać, że złoży pieniądze temu urzędnikowi, które mają być obrócone prawnie na wybór, temu także powinien wymienić ajenta swojego, któremu będą wypłacone owe pieniądze Pułkownik Sibthorp twierdzi, że wniosek ten na nic się nie przyda, równego z nim zdania jest Attorney General. Tymczasowo pozwolono złożyć wniosek. Forster wnosi o ulepszenie tak zwanéj Truck Acte (celem zapobieżenia nadużyciom, aby fabrykanci nie dawali swoich wyrobów robotnikom zamiast płacy). Lord Palmerston wniósł na przeszłéj sesyi podobny bil, teraz wniosek Forstera popiera, izba go przyjmuje. Posiedzenie odroczono.

— Z aiebieskiéj księgi wyjmujemy następujące dokumenta: Depesza hr. Nesselrodego do pp. Kisselewa i Brunnowa:

Petersburg, d. 4. *(16.) Stycznia 1854.*

MPanie! Reprezentanci Anglii i Francyi zawiadomili mię ustnie w téj chwili, o powziętem przez ich rządy postanowieniu, aby floty połączone weszły na morze czarne w celu zasłonienia portów i brzegów tureckich przed wszelkim z naszéj strony napadem. Klęska zadana tureckiéj eskadrze w Synopie, którą oba gabinety przedstawiają jako zaczepkę niczem nieusprawiedliwioną, padaną jest za powód do tego stanowczego kroku. Nie bez przykrego zadziwienia ujźrzałem operacyą morską, o któréj mowa, w ten sposób ocenioną, gdy wątpliwości nie ulega i wiadomem jest, że eskadra turecka pod dowództwem Osmana baszy, wypłynęła z Bosforu wioząc broń, pieniądze, amunicyą i wojsko przeznaczone do wylądowania na brzegi nasze czerkieskie, azatem wypłynęła w celu zaczepnym, w celu rozszerzenia operacyi również zaczepnych, które już były przyczyną rozlewu krwi na terytoryum rosyjskiem w Azyi. Eskadra ta nie opuściła zapewne Bosforu na to jedynie, aby w Synopie zarzucić kotwicę. Nie szukała ona zapewne w tym porcie stacyi morskiéj, ale tylko tymczasowego schronienia. Mieliśmy więc czekać cierpliwie, aż dopełni późniéj swego nieprzyjacielskiego przeznaczenia? Czyliż dla tego, żeśmy oświadczyli, jako w Wołoszczyznie na terytoryum tureckiem czekać będziemy ataku wojsk otomańskich, obowiązani jesteśmy oczekiwać go również na naszych własnych brzegach? Mamyż sądzić, iż taki jest sposób zapatrywania się państw, aby w wojnie, któréjśmy nie chcieli i która nam była wypowiedzianą, saméj tylko Turcyi przysługiwał przywiléj działania zaczepnie, a nam w obec bliskiéj i niechybnéj zaczepki miało być niewolno uważać prawa uprzedzenia takowéj?

Jeżeli dobrze zrozumiałem treść uczynionych mi oświadczeń, a mianowi-

cie to co mi powiedział poseł angielski, obydwa mocarstwa miałyby zamiar przeszkodzić ponowieniu się podobnéj klęski jaką była bitwa pod Synopą; ustalić od dziś dnia pewien rodzaj zawieszenia broni morskiego, uprzedzając wszelki atak z naszéj strony przeciw portom i pawilonowi tureckiemu, ale strzegąc oraz z drugiéj strony, aby eskadra otomańska niedopuściła się żadnéj napaści przeciw okrętom i krajom rosyjskim. Bardzo jest ważną rzeczą MPanie, aby punkt ten był jasno określony. Jest to zaprawdę co czynić mogą obydwa gabinety, aby odjąć przynajmniéj pozornie, wejściu flot na morze czarne ową cechę wyraźną nieprzyjacielskiego przeciw nam kroku: zezwolić bowiem na to, aby Turcy atakować mogli, z domaganiem się, aby nam zakazać tegoż prawa, byłoby to wziąść udział czynny w wojnie, którą nam dotąd jeszcze nie wypowiedziały. Żałowaćby tylko wypadało, że te dwa mocarstwa, jeżeli uprzedzić chciały podobne kolizye, nie powstrzymały zaraz od początku walki wypraw morskich skierowanych przez Turków przeciw naszym brzegom azyatyckim, wypraw których bitwa pod Synopą była tylko koniecznem następstwem, albo raczéj, że niepowstrzymywały Turków od wypowiedzenia nam wojny; od chwili bowiem jak pozwoliły, aby nam ją wypowiedziano i takową w Azyi i w Europie rozpoczęto, wypadek rzeczony nie mógł być całkiem wykluczonym z prawdopodobnych przypuszczeń. Jeżeli zaś państwa uważały, jakoby wymaganie od porty aby się całkiem od nieprzyjacielskich kroków powstrzymała, niezgodnem było z jéj niepodległością, nie wiemy jakim sposobem dzisiaj pozwolenie na kroki nieprzyjacielskie ograniczone, lepiéjby się zgodzić mogło z wyobrażeniem, jakie mają o téj niepodległości.

Co do nas, nie możemy uważać postanowienia tego inaczéj, jak tylko za naruszenie praw naszych, które nam jako wojnę prowadzącym przysługują. Cesarz widzi się zobowiązanym protestować jak najsolenniéj przeciw zasadzie deklaracyi, która mu została uczynioną, i nie może w żaden sposób przypuścić, aby miała prawo za sobą. Czekać on będzie zanim przesięweźmie co mu daléj czynić wypada, na sposób w jaki deklaracya ta wykonaną zostanie przez admirałów obu flot i na stanowisko jakie zajmą ich okręty w obec naszych.

Nie może on jak tylko żałować widząc pokój z Anglią i Francyą, którego zerwać nie miał nigdy zamiaru, mocno skompromitowany przez to nowe rozszerzenie się systematu ucisku czyli presyi, który to systemat oba mocarstwa morkie przyjęły od samego początku względem niego i który to systemat postępując coraz daléj, wciągając co raz więcéj w kwestyą jego i ich godność, a oraz zachęcając coraz bardziéj Turków do ostateczności, doprowadził położenie na wschodzie aż do tego wytężenia w jakiem się obecnie znajduje. Prosty przypadek dostatecznym jest dzisiaj, aby sprowadzić kolizyą, któréj następstwem mogłoby być powszechne zamięszanie, i cesarz naprzód odrzuca wszelką odpowiedzialność innicyatywy, któraby się do tego mogła stać hasłem.

Wasza excel. zechcesz depeszę tę zakomunikować gabinetowi francuzkiemu i kopią téjże udzielić. Przyjm Pan itd. (podp. Nesselrode.

Hr. Clarendon do Sir Hamiltona Seymour, posła w Petersburgu.

Foreign-Office 31. Stycznia 1854.

MPanie, przesyłam Panu, w załączeniu odpis noty do mnie wystósowanéj, barona Brunnowa, równie odpis mojéj na nią odpowiedzi. Załączam także odpis depeszy hr. Nesselrodego, którą wręczył mi bar. Brunnow na rozkaz swojego rządu. Duch téj depeszy tak jest nadzwyczajny, że zmuszony jestem prosić Pana, abyś oznajmił kanclerzowi (hr. Nesselrodemu) wrażenie, jakie sprawiła na rządzie Jéj kr. Mości. Depesza ta zakończona jest w te słowa: »Prosty przypadek dostatecznym jest dzisiaj do sprowadzenia kollizyi, z któréj wyrodziłby się zamęt powszechny, a cesarz odpycha z góry od siebie odpowiedzialność za inicyatywę, któraby stać się mogła hasłem do tego.«

Zdaje się z tego wynikać, że rząd rosyjski zapomniał zupełnie, jaki był nieszczęśliwego sporu tego zawiązek; zdaje się, jakoby zapomniał, że zaraz potém, jedyny powód waśni między Rosyą a Portą załatwiony został w sposób zadawalniający, i książę Menszyków zażądał w wyrazach peremtorycznych, zezwolenia sułtana na pewne szerobie i nowe tłumaczenie traktatu kajnardżyjskiego; że na propozycye rządu tureckiego, aby zastąpić innemi zaręczeniami pojednawczemi te, których żądał książę Menszykow, poseł rosyjski opuścił Carogród; że zaraz potém hrabia Nesselrode zażądał od Porty, w terminie ośmiodniowym, odesłania z podpisem sułtana noty, którą tenże za zgubną dla swojéj niepodległości uznał, pod zagrożeniem, że jeśli Jego Wysokość nieuczyni żądaniu temu zadosyć, wojska rosyjskie zajmą księstwa Multan i Wołoszczyzny; że gdy sułtan odmówił poddania się, pod wpływem przymusu, tak upokarzającemu wymaganiu, groźba wprowadzona została w wykonanie, i prowincye sułtana, liczące 4 miliony poddanych, najechane zostały wśród głębokiego pokoju, przez armie rosyjskie; a terytoryum sułtana zajmowane jest od owéj chwili jako kraj podbity, przez co Rosya narusza *status quo* Europy, występuje w opozycyi z intencyami ogłoszonemi przez wielkie mocarstwa Europy w latach 1840. i 1841., i przybiera na siebie charakter zakłócicielki powszechnego pokoju.

Nieprzestając na tym najeździe, który oznajmiony był z razu jako zajęcie czasowe i jako zakład materyalny, zatrzymany dopóki Porta żądaniom Rosyi nieuczyni zadość, cesarz rosyjski postawił wielkim kosztem wielkie armie, widocznie w celu przejścia Dunaju i tentowania zdobycia Konstantynopola. Nietrzeba spuszczać z uwagi, jak to już po kilkakroć mówiłem, że żadna krzywda chrześciańskim Porty poddanym wyrządzona, nie dała pobudki do takiego postępowania. Przeciwnie, przez zaprowadzenie nowych praw opiekuńczych, przez stopniowe postępy chrześcian w zamożności i oświeceniu, oraz ogólne udoskonalenia dzieł pokoju, położenie ich było widocznie na drodze polepszenia się. Wszystkie te ważne wypadki, jakie zaszły następnie, ubolewania godny rozlew krwi, uciśnienie ludności księstw, najście rosyjskiego terytoryum w Azyi, klęska pod Synopą i wejście flot połączonych na morze Czarne, są następnościami postępowonia, niczém niewywołanego, rządu rosyjskiego, a gdyby nieszczęściem przypadkowe spotkanie spowodowało kollizyą, z którejby wyrodził się zamęt powszechny, napróżno wówczas cesarz rosyjski odpychać będzie od siebie odpowiedzialność, która będzie musiała spadać na niego, gdy on to wśród głębokiego pokoju pierwszy najechał terytoryum swojego spokojnego sąsiada.

Odczytasz WPan i wręczysz odpis téj depeszy hr. Nesselrodemu.

Przyjm i t. d. (podp.) Clarendon.

Wreszcie nota tegoż ministra, odwołująca poselstwo z Petersburga:

Foreign-Office 7. Lutego 1854.

MPanie, 4go b. m. baron Brunnow doręczył mi notę (którą załączam w odpisie), oznajmującą, że stosunki dyplomatyczne między Anglią a Rosyą zostają zawieszone, i że opuści Anglią wraz z członkami rosyjskiego poselstwa. Skoro więc tylko odbierzesz WPan tę depeszę, oznajmisz natychmiast hrabi Nesselrodemu, że otrzymałeś rozkaz opuszczenia Petersburga, ze wszystkimi członkami poselstwa Jéj kr. Mości.

Wrócisz WPan do Anglii, unikając wszelkiego niepotrzebnego opóźnienia w opuszczeniu rosyjskiego kraju. Takież same instrukcye wysłane zostaną dzisiaj jeszcze przez rząd francuzki hrabiemu Castelbajac.

Przyjm i t. d. (podp.) Clarendon.

Turcya.

Daily News pisze z Kalafatu o Iskenderze Beju (hr. Ilińskim), co następuje: Żałować trzeba, że jeden z najlepszych wodzów tureckich Iskender bej, który dowodził częścią armii pod Kalafatem, teraz chorobą złożony znajduje się w Widyniu. W bitwie pod Czetate spieszył na czele jednego oddziału tureckiego drogą przez wieś, gdy kozak na koniu naprzeciw niemu wyskoczył w chwili, kiedy koń tegoż kozaka został kulą ugodzony. Iskender bej niezraził się tym przypadkiem i chciał z koniem przeskoczyć przez kozaka i jego konia. Téj saméj chwili koń kozacki jeszcze się zerwał i przewrócił Iskendera z koniem, tak że jezdcy z końmi tarzali się po ziemi. Kozak szybko się podniósł, pochwycił Iskendera i wezwał, aby zawołał pardon. Cięcie pałaszem było odpowiedzią Iskendera, kozak poległ. Tymczasem baszi bozuki nadbiegli i uprowadzili Iskendera beja na bezpieczne miejsce. Pokazało się przecie, że Iskender miał dwa żebra złamane. Mimo to pozostał w służbie przez dni kilka, ale był w końcu przymuszony opuścić szeregi, bo niemiał siły utrzymania się na koniu. Zawieziono go do Widynia i tam się leczy. Tak co do postaci, jakotéż dawniejszych przypadków, jest to najosobliwszy człowiek w armii tureckiéj. Jest średniego wzrostu i silnéj budowy ciała. Włosy na głowie i broda krucze, a czarniejsze od nich jeszcze oko, które błyskawice rzuca pod ciemnemi rzęsami. Nos nieco kobusowaty, wązkie usta, wysokie czoło i twarz brunatna od słońca i wiatrów. Jest to fizyonomia jedna z najrzadszych. Jest pochodzenia tatarskiego, muzułmaninem z urodzenia. Dawniéj posiadał znaczne dobra w Bessarabii, ale od samego dzieciństwa przeżył na wygnaniu. Skłonność osobista i tradycye familijne, pociągały go do życia wojennego, obozowego, do nienawiści Rosyan, a od dwudziestu lat niebyło wojny, w któréj Iliński niebrał udziału. Służył w wojnie hiszpańskiéj podczas powstania Karolistów, późniéj w wojnie domowéj portugalskiéj i w obu krajach odznaczył się jako dzielny dowódzca jazdy. Tak rozgłosiła się dzielność charakteru, że mu oddano dowództwo nad legią zwaną Legion provisoire, złożoną z samych wyrzutków armii. Rozboje i kradzieże były u nich w dziennym porządku, nawykli także sprzątać swoich oficerów, kiedy im się niepodobali, tak że nikt nimi niechciał dowodzić. Hr. Iliński podjął się nad nimi dowództwa. Zaledwie je objął, już przeciw niemu zaczęły się wszczynać bunty, trzech żołnierzy nieposłusznych przebił na miejscu. Każdego dnia wypatrywano śmierci jego, ale jego żołnierze postrzegłszy z kim mają do czynienia, nawykli z czasem do subordynacyi, a kiedy szli do bitwy, biegli za nim w ogień z nieugiętą odwagą i największém poświęceniem. Opuścił nareszcie Hiszpanią i Portugalią ozdobiony jedynastu orderami. W r. 1836. widzimy go w sławném oblężeniu Heratu w czasie sporu między Rosyanami a Persami. Wojna z Chinami sprowadziła go do Kantonu. Tam od początku do końca przypatrywał się krokom nieprzyjacielskim. Następnie wstąpił w służbę wojskową w Algieryi, bił się z Abdel Kaderem i dzielił niebezpieczeństwa w odwrocie z Konstantyny. Wystąpił potém z służby francuzkiéj, ozdobiony krzyżem legii honorowéj i wiódł wojnę w roku 1848. z dawnym towarzyszem broni Bemem. Wypadki roku 1849. zawiodły go do Turcyi. Wkrótce pomieszczonym został w armii tureckiéj i odbył kampanie w Bośnii i Czarnogórze. W pierwszéj dowodził oddziałem, który zadał klęskę powstańcom, przemagającym liczbą siłę jego i zabrał im znaczną ilość armat. Zwycięztwo to było ważném w skutkach, bo po niém nigdy Bośniacy pokrzepić się niemogli. Rząd okazał mu za to swoją wdzięczność, mianując go baszą. Ponieważ Austrya i Rosya protestowały przeciw téj nominacyi, przeto sam podał się o dymisyą i tak ułatwił tę trudność sułtanowi. Teraz Iskender dowodził pułkiem kawaleryi i pełnił służbę na czatach pod Kalafatem, a chociaż nominalnym był jego przełożonym Mazur basza syn Reszyda baszy, jeszcze w chłopięcych latach i bez doświadczenia, przecie tyle miał taktu, że Iskendera do pełnienia swoich rozkazów nie obowięzywał. Iskender bej dopiero liczy lat 40, ale niewczasy, niewygody, wojenne trudy i zmiany powietrza, tudzież czternaście ran otrzymanych czynią go starszym. Jako kawalerzysta zręczny w robieniu pałaszem, mało ma równych sobie w Europie. Jego żołnierze uwielbiali go niezmiernie. Kiedy objął dowództwo nad czatami pod Kalafatem, Turcy wystawiali sobie kozaków za straszliwych bojowników i z obawą na nich spoglądali. Kiedy widety obaczyły choć dwóch lub trzech kozaków, natychmiast donoszono o tém Iskenderowi bejowi, jako o ważnéj rzeczy. Na wyprowadzenie Turków z obawy, chwycił się prostego sposobu. Skoro mu doniesiono, że kozacy się zbliżają, siadł na konia, wyjechał naprzeciw nim, a gdy widział że są blisko, uderzył na nich z pałaszem w ręku; rzadko mu dostali, a jeżeli przyjęli spotkanie, to tego pożałowali. Kilka razy to powtórzył i wystarczyło na przekonanie tureckich żołnierzy, że waleczny kawalerzysta z pałaszem w ręku niema się czego obawiać kozaków, którzy wybornymi są na zwiady, ale w boju otwartym nie lubią dotrzymywać placu.

Drugim znakomitym dowódzcą tureckim jest Mussa basza, dowódzca Silistryi. Jemu zawdzięcza turecka artylerya swe wykształcenie. Uważanym téż jest w Turcyi za najznakomitszego męża, który zreformował całkiem artylerią turecką. Ale nietylko jest w zawodzie artyleryi biegłym, ale jeszcze oprócz specyalnych wiadomości swego wydziału, posiada znajomość ogólniejszą wojny. Załogę Silistryi stanowią pułki piechoty egipskiéj, pułk piechoty gwardyi cesarskiéj, 1200 artyleryi, 300 nieregularnéj kawaleryi. Korpus minierów i saperów zostaje pod dowództwem Mehemeda beja mulata, wzrostu olbrzymiego, który posiada ten dobry przymiot, że może dzień w dzień być na służbie i tylko kilka godzin potrzebuje na wywczasowanie.

Arnautami niebardzo rozróżniającymi co moje, co twoje, dowodzi Giafer basza, który ścisłą utrzymuje karność i umie w posłuszeństwie utrzymać tę rozhukaną czeladź. Ów Giafer basza, nazywał się niegdyś Giaferem Diń. Pochodząc ze starożytnych rodzin arnauckich, stał na czele niegdyś zbuntowanych Arnautów w czasie, gdy rząd feudalność między nimi znosił. Z buntownika stał się potulnym i posłusznym poddanym tureckim i dziś jest baszą, wyniesiony na tę godność za okazaną odwagę na wyspie Mokan pod Oltenicą, którą utrzymał przeciw przeważnym siłom rosyjskim, działającym po bitwie pod Oltenicą od strony Giurgewa. Dziwna rzecz, że Arnauci i Egipcyanie, którzy tak krwawe boje niegdyś staczali z Turcyą, dziś gotowi są przelać ostatnią kroplę krwi w obronie tejże Turcyi.

Kronika miejscowa.

Poznań, 21. Stycznia. — Na posiedzeniu wczorajszem publiczném sądu karnego wniesiono osobliwszą sprawę głuchoniemego dziewczęcia, oskarzonego o kradzież. Bodaj 20 lat liczy owo dziewcze, porządnie i chędogo ubrane, ujmujących rysów, oskarzonem jest o okradzenie małżonków Gryzków w Konarzewie, u których przenocowało w dniach 10. i 11. Stycznia, a zabrało im suknię, spódnicę i spencerek. Okradzeni spostrzegli to dziewcze w Poznaniu, przytrzymali je i przekonali się, że ma na sobie spodnicę ukradzioną. Dziewcze chciało uciekać, ale Gryzka przytrzymał ją i oddał na policyą. Lecz że jest głuchoniema, przeto trudna była sprawa z oskarzoną, oddano ją więc do zakładu głuchoniemych, gdzie nauczyciel Toparkus przekonał się, że oskarzona jest w rzeczy saméj głuchoniema, nie posiada wyobrażeń religijnych, nie zna różnicy czasu i karzącéj sprawiedliwości. Gdy odczytano akt oskarzenia dla formalnosci, pytano jéj za pośrednictwem nauczyciela pana Toparkus, czy czuje się być winną dokonanéj kradzieży? Odpowiedziała, że czuje się winną, ale wzięła po to tylko owe ubiory, aby jéj ciepléj było w spódnicy, a inne odzienie darowała ludziom, co jéj jeść dali. O swoich stosunkach dała znać znakami, że miała ojca pijaka, który umarł w gościńcu, matka z dwojgiem rodzeństwa także pomarli, poczém ją wzięto do jakiegoś dworu, gdzie ją prząść i szyć nauczono, późniéj pan umarł, a ją pani wypędziła Odtąd wałęsała się po wsiach i ostatnim razem przenocowawszy w Konarzewie u Gryzków, ubrała się w spodnicę gdy gospodyni krowę doiła, resztę ukradzionego odzienia ukryła pod dużą chustkę, a gdy gospodyni wróciła, pożegnała się z nią i odeszła. Kr. prokurator wniósł o karę 4 tygodniowego więzienia, pan Toparkus usiłował dać jéj poznać przez znaki, co ją za kara czeka i przez jaki czas ma ją odsiadywać. Żadnym sposobem pojąć tego niemogła. Sąd po przydłuższéj naradzie uznał ją niewinną, jako nieposiadającą wyobrażeń o religii i karzącéj sprawiedliwości. Upomniano ją przecie, aby niedopuszczała się kradzieyy, co téż przyrzekła z płaczem.

Wiadomości handlowe.

Berlin, d. 21. Lutego. — Pszenica 86—94 tal., żyto 67½—72 tal., jęczmień 53—55 tal., owies 33-37 tal., groch 70—76 tal., rzep zimowy 90 tal., rzepik zimowy 89 tal., olej rzepiowy 12¼ tal., olej lniany 13¼—13 tal., okowita bez beczki 32 tal.

Szczecin, 21. Lutego. — Pszenica 86—96 tal., żyto 65—68 tal., oléj rzepiowy 11¾ tal, okowita 11¾ tal.

Przybyli do Poznania dnia 22. Lutego.

BAZAR: hr. Mielżyński z Pawlowic; Niegolewski z Włościjewek.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Haza-Radlitz z Lewic; Raczyński z Chwałkowa; Wilczyński z Szurzewa;
HOTEL BAWARSKI: Wilkoński z Wapna.
POD CZARNYM ORŁEM: prob. Zgrabczyński z Węglewa; Madalinski z Brzóstowni; Krakowski z Lubina; Kolanowski z Malenina; Falkowska z Pacholewa.
HOTEL DREZDENSKI: Sczaniecki z Bród; Dombrowski z Winnéj góry.
HOTEL DU NORD: Koczorowski z Gościeszyna; Moszczeński z Jeziorek.
HOTEL PARYSKI: Jachimowicz z Żółcza; Łubinski z Woli; Łukaszewicz z Targoszyc; Radoński z Bieganowa; Borowski z Głębokiego.
POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: prob. Kulczinski z Buku.
HOTEL BERLINSKI: Rutkowski z Kośeiana.

Teatr miejski w Poznaniu.

W Czwartek: Pierwsze przedstawienie bioplastycznych tancerzy baletu i pantomimicznego towarzystwa pana Giovanni Viti z Rzymu.

W Piątek: Na benefis reżysera pana Rennert i aktórki pani Rennert, poraz pierwszy: ***Doktor i aptekarz***, komiczna opera w 3 aktach przez Rittersdorfa.

W Sobotę: Drugie przedstawienie pana G. Viti.

W Niedzielę: ***Prorok***, wielka opera w 5 aktach przez Meyerbeera. Na to przedstawienie zostaną 3 loże dla obcych pozostawione.

F. Wallner.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu; wydział pierwszy dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 17. Października 1853.

Nad pozostałością zmarłego tu w Poznaniu na dniu 13. Grudnia 1852. Dyrektora artysty Ernesta Vogt, otworzono na wniosek kuratora massy wedle pozostałości dnia dzisiajszego proces spadkowo-likwidacyjny. Termin do podania wszystkich pretensyi wyznaczony przypada na dzień 23. Marca 1854. przed południem o godz. 10téj w izbie instrukcyjnéj tutejszego Sądu przed panem Pilaskim, Radzcą sądu powiatowego.

Kto się w terminie tym nie zgłosi, zostanie za utracającego prawo pierwszeństwa, jakieby miał uznany, i z pretensyą swoją li do tego odesłany, coby się po zaspokojeniu zgłoszonych wierzycieli pozostało.

Wierzycielom zamiejscowym podajemy panów Zembsch, Tschuschke, Doenniges i Pigłosiewicza, radzców sprawiedliwości, rzeczników, obrońców praw celem opatrzenia ich w plenipotencyą.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Nieruchomość Teofilowi Magdzińskiemu należąca, tu w miejscu pod Nr. 47. położona, wraz z sadem i ogrodem warzywnym, oszacowana na 5132 Tal. 5 sgr. 2 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 27. Marca 1854. przed południem o godzinie 11. w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedaną.

Niewiadomy z pobytu wierzyciel Józef Lorenz zapozywa się niniejszém publicznie.

Szamotuły, dnia 25. Sierpnia 1853.

Król. Sąd powiatowy. Wydz. I.

W ***Dabrówce*** pod ***Poznaniem*** są na sprzedaż 150 bardzo poprawnych młodych maciórek, które po strzyży odebrane będą; na żądanie mogą być też dane ich jagnięta w Lutym wylężone.

Nauczyciel domowy niech się zgłosi, do dominium ***Dalewa*** pod Śremem.

WARTO PRZECZYTAĆ.

W *Schwedt* ma się w dniu 2. Marca r. b. odbyć walne zgromadzenie towarzystwa zabezpieczenia ziemiopłodów od gradobicia i ruchomości od klęsk ognia, a to w celu zmiany niektórych §§ statutów. Jest to rzeczą wielkiéj wagi, aby wielu członków z prowincyi poznańskiéj w zgromadzeniu tém osobiście udział miało.

Bronikowo pod Smiglem, dnia 21. Lutego 1854.

Dyrektor specyalny
Förster.

Udzielanie prywatnych lekcyj kupczykom wyznania chrześciańskiego w rachunkach kupieckich, będzie miało miejsce w każdą Środę wieczorem od 7. do 8. godziny, w lokalu towarzystwa przemysłowego w Hotelu Saskim.

Upraszamy panów kupców, którzy sobie życzą, aby ich kupczykowie w téj nauce udział brali, by ich do regularnego uczęszczania nakłonili, przyczém nadmieniamy, iż w przyszłym tygodniu rozpoczną się lekcye prywatne języka francuzkiego.

Poznań, dnia 21. Lutego 1854.

Dyrekya towarzystwa wspierającego chrześciańskich kupczyków.

OBWIESZCZENIE.

Dnia 27. m. b. przed południem o godzinie 9téj mają być w lokalu Sądu tutejszego następujące przedmioty, jako to:

20 flaszek madery,
40 » koniaku,
19 » wina hiszpańskiego,
11 » wina węgierskiego,
41 » araku de Goa,
33½ » rumiku,
2 pudełka makaronu,
3 beczki różnych korków,
1 cetnar ołowiu białego,
75 flaszek wina francuskiego i

jedno futro z szopów za natychmiastowém zapłaceniem w gotówce najwięcéj dającemu przedane.

Rawicz, dnia 21. Lutego 1854.

Eisenhart, Kommissarz aukcyi.

Walne Zebranie Towarzystwa Agronomicznego Średzko-Wrzesińskiego odłożone zostało z dnia 1. Marca na dzień 6. Marca r. b; w którym to dniu odbędzie się o godz. 10éj przed południem w lokalu oberzysty Hüttnera w Środzie.

W dniu 26. i 28. Lutego odbędą się jeszcze dwa Bale ***w Wągrówcu*** na które Obywateli powiatu Wągrowieckiego jako też i innych powiatów uprzejmie zapraszają **Gospodarze.**

Skład mój herbaty Chińskiéj, uzupełniłem wyborowemi gatunkami.

J. N. Pietrowski,
Wilhelmowski Plac Nr. 3.

Prawdziwy Limburgski ser
w najwyborniejszym gatunku, otrzymał znów
Gustaw Bielefeld,
przy rynku Nr. 87.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 21. Lutego 1854.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna.....	4½	—	98¼
dito z roku 1850.....	4½	—	98¼
dito z roku 1852.....	4½	—	98¼
Obligi długu skarbowego.....	3½	—	87
dito premiów handlu morskiego...	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj..	3½	—	—
dito miasta Berlina.....	4½	—	98¼
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3½	—	97¼
dito Prus Wschodnich ...	3½	—	—
dito Pomorskie.....	3½	—	98
dito W. X. Poznańskiego..	4	—	—
dito W. X. Pozn., nowe..	3½	—	92½
dito Szląskie.....	3½	—	—
dito Prus Zachodnich....	3½	—	89½
Bilety rentowe Poznańskie.....	4	93⅝	—
Louisdory.....	—	—	108⅝
Akcie kolei żelaznéj Starog. Poznańsk.	3½	—	—

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	Dnia 22. Lutego 1854 r. od tal.	od śgr.	od fn.	do tal.	do śgr.	do fn.
Pszenicy, szefel	3	3	3	3	10	—
Żyta, szefel	2	11	—	2	15	6
Jęczmienia, szefel	1	27	9	2	—	—
Owsa, szefel	1	7	9	1	12	3
Tatarki, szefel	1	14	6	1	18	9
Grochu, szefel	2	15	6	2	20	—
Ziemniaków, szefel	—	26	—	—	27	6
Siana, centnar	—	22	6	—	25	—
Słomy, kopa	8	15	—	9	15	—
Masła, garniec	1	25	—	2	—	—
Spiritusu (beczka 120 kw.) 80 % Tral.	26	7	6	26	20	—